

Głos Śląski

Telefon Nr. 1465

Telefon Nr. 1465

Gazeta polska dla ludu polsko-katolickiego.

„Głos Śląski” wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na pocztę, u agentów i kolporterów 1.50 mk. z odnośnikiem do domu 1.80 mk. Ogłoszenia 20 fen. od 1-linowego wiersza petytowego. Przy większych i częstszych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Naprzód z Bogiem!

Za ojczystą sprawę!

Redakcja i Administracja znajdują się w Gliwicach przy ulicy Wilhelmowskiej (Wilhelmstrasse) numer 59.

„Głos Śląski”

zapisany na pocztę: Zeitungspresliste Ł. poln. 47a.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Każdy abonent „Głosu Śląsk.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem. Abonent musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kw. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany.

Rok XI.

Gliwice, czwartek dnia 21-go sierpnia 1913 r.

Nr. 100

Niebezpieczeństwo polskie.

„Berl. Polit. Nachrichten”, korespondencyjnie nieraz używana przez rząd do objawiania jego zapatrywań, niedawno temu wobec ataków hakatystycznych starała się udowodnić, że niebezpieczeństwo polskie nie tylko nie wzrosło, lecz polskość poniosła poważne klęski w czasie ostatnim. Teraz ta sama korespondencyjka wskazuje na to, że polskość rozpiera się znowu w groźny sposób na zachodzie Niemiec oraz na Górnym Śląsku, tu szczególnie w powiecie oleskim, gdzie Polacy z nakładem wielkiego kapitału się organizują i kupują wielkie majątki ziemskie. Polacy chcą tu bowiem zdobyć większość przy wyborach do parlamentu. Artykuł swój korespondencyjka kończy w ten sposób: „Wobec tych zjawisk, które oceniają się jako atak o wielkich rozmiarach ruchu narodowego polskiego na niemiecką, nawet obojętny Niemiec, który zazwyczaj niebezpieczeństwa polskiego nie widzi lub widzieć nie chce, musi sobie powiedzieć, że wskazana jest największa baczność i bezwzględność przy odpieraniu grożącego niebezpieczeństwa polskiego.” Do jakich rozmiarów pragną doprowadzić hakatysci jeszczę bezwzględność antypolskiej polityki?

Szczucie na Polaków.

„Taegliche Rundschau” pomieszcza nienawistny i wrogi Polakom artykuł, w którym majaczy o niebezpieczeństwie polskim. A oto chorzy myśli „Rundschauerkki” wątek mały. Polacy w Poznaniu są czupurni, wzrastają w siłę i dumę, zrozumiale wznoszą swe czoło, nie troszcząc się wcale o to, że przecież Poznań to miasto czysto niemieckie, które gościć ma w swych murach najwyższego władcę i kierownika armii, cesarza Wilhelma. Jakby na złość, jakby na urągawisko urządzają Polacy obecnie w Poznaniu zlot Sokołów. Policja patrzy niestety zupełnie bezradnie na te harce związków polskich i czuwa nad tem, aby Polakom nie stanęło nic na drodze wzmocnienia ducha i sił ciała. W związkach tych — każde dziecko wie przecież o tem — gotują się Polacy do ostatniej wielkiej walki, która ma przynieść im wolność, swobodę i przywrócić dawne traje, w związkach tych kojarzy się wszystko, co przepelnione jest miłością do polskość, a zięje nienawiścią i pogardą do wszystkiego, co jest niemieckie. W wielu oknach wystawnych widnieją afisze, zwiastujące polskie święto Sokołów. Tu zajmują się nasza przyjaciółka opisem afiszu i usiłuje odgadnąć jego symboliczne znaczenia. Oczywiście zaslepienie nienawiścią aż do utraty rozsądnego rozumowania piśmidło nie widzi w afiszach tych nic innego, jak rwanie się Polaków do wielkiego świętego boju za odzyskanie swobody i wolności polskiej, do podminowania podstaw pruskiego państwa. Czem są Polacy w naszym „niemieckim” mieście, pisze dalej „Rundschau”, może każdy przekonać się. Niech idzie, niech popatrzy na żydy ulice, niech rozejrzy się na prawo i na lewo. Obok sklepu niemieckiego sklep polski, obok banku niemieckiego bank polski, obok cukierni czy kawiarni niemieckiej kawiarnia polska, obok teatru niemieckiego teatr — o zgrozo! — teatr polski. Niezadługo będą Niemcy w Poznaniu mieli z Polakami tylko wspólne sklepienie niebieskie...

A gdy cesarz niemiecki zjedzie do Poznania, usłyszy tylko „Hurra!” narodowości niemieckiej, któż mu powie o tem, co dzieje się w tem „niemieckim” mieście? Nikt zapewne, nikt... Zdaniem naszym powinna „Taegliche Rundschau” wysłać z tą misją swego delegata, boć to, co powie cesarzowi jak najgorliwszy rycerz z obozu hakatystów, będzie

niczem w porównaniu z tem, co mógłby mu powiedzieć chorobliwą nienawiścią ożywiony fantasta, piszący to z iście „niemieckiego” miasta Poznania.

„Oberschl. Kurierowi” w pamiętnik.

Centrowy „Kurier” znalazł się w ogromnych opałach. Widzi on, że w hakatystycznych zapędach zohydzenia ludu polskiego posunął się za daleko, że zbyt wyraźnie pokazał z pod skórki owczej wilcze pazury. Aby przeszkodzić, żeby się zbłąkanym Polakom na dobre oczy nie otwariły, zaczął w brukowy wprost sposób wyzywać nie tylko na gazety polskie, lecz także na Zjednoczenie Zawodowe Polskie i jego kierowników, mającąc o „bankructwie”, Zjednoczenia i tym, podobne rzeczy.

W nr. 184 nagromadził „Kurier” tyle brudnych napaści i ciężkich obelg na kierowników Zjednoczenia, że ci niezawodnie zaczęli z nim z innego końca. Zaś w numerze 188 korespondent „Kuriera” z Katowic stara się na podstawie kwitowania składek w „Głosie Górnika” udowodnić owe rzekome „bankructwo” Zjednoczenia. Zdaje się jednak, że mu dzieci obrócili binokle i biedakowi pomieszały się z tego powodu liczby, jak to zaraz poniżej udowodnię. Korespondent „Kuriera” pisze, że w porównaniu z dawniejszymi pokwitowaniami około 30 filii nie nadeszło za maj i czerwiec obrachunku, co zmniejsza dochód o jakie 6000 marek i że oprócz tego 37 przysłało mniej, niż dawniej przysyłały.

Przypatrzmy się bliżej, jak ta sprawa w rzeczywistości wygląda. — Że w czasie, gdy kasyer odesłał pokwitowania do druku, brak było z około 30 filii obrachunku, zgadza się z prawdą. Nie jest to jednakowoż objaw, który miałby jakkolwiek styczeńność ze strejkami, gdyż i w innych czasach zawsze znalazły się filie, które obrachunku nie nadeszły na czas. Strejk możnaby chyba uważać za fakt uniewinniający odnośne filie, gdyż przysporzył funkcjonariuszom we filiach pracy. Pieniądze te nie są jednak dla Zjednoczenia stracone, jak stara się dowodzić korespondent „Kuriera”, lecz niezawodnie już do kasy wpłynęły lub też w ciągu tego miesiąca wpłyną.

Jak zaś wygląda sprawa z owymi 37 filiami, które rzekomo mniej pieniędzy nadeszły niż dawniej? Otóż tu się dopiero pokazują prawdziwe sztuczki kuglarskie linoskoka „Kurierowego”. Te filie, które obrachunku jeszczę nie nadeszły, wlicza on ponownie w szereg tych, które nadeszły „mniej jak dawniej”. Tak n. p. podaje z Król. Huty, że przysłało 2165 marek mniej, a tymczasem nie przysłało jeszczę wcale obrachunku za czerwiec. Podobnie ma się sprawa z wielu innymi filiami. Z Mikołowa miało być rzekomo 579 mk. mniej nadesłane. Tymczasem wykazuje kwitowanie za 4 pierwsze miesiące 911 mk., co uczyni nie całe 228 mk. miesięcznie, zaś za maj kwitowano 332 mk. Gdzie tu niedobór? — Łaziska przysłały w marcu 135, w kwietniu 145, w maju 162, w czerwcu 463 mk. Wobec faktu, że dochód jest w czerwcu przeszedł trzy razy większy niż w marcu, pisze „Kurier”, że przysłało z Łazisk 118 mk. mniej! — Można sobie wystawić większe oszukiwanie czytelników? Z Chechła kwitowano za I kwartał 63 mk., zaś za 2 miesiące w II kwartale 68,70 mk.; „Kurier” pisze, że przysłało 63 mk. mniej niż dawniej!

W taki sposób oszukuje „Kurier” swych czytelników. Mogłbym tu jeszczę cały szereg podobnych przykładów przytoczyć, lecz prowadziłoby to za daleko. Wystarczy, że stwierdzę następujący fakt: Za I kwartał pokwitował Oddział górników z Górnego Śląska 62 182,90 mk. Zaś za II kwartał pokwitowano 74 044,80 mk. Doliczywszy do tego te składki z

II kwartału, z których nie było jeszczę dnia 1 sierpnia obrachunku (licząc skromnie, będzie tych składek okrągłe 13 000 mk.) wynosiłby dochód za II kwartał okrągłe 87 000 mk., czyli, że dochód ze składek członków na Górnym Śląsku podniósł się w II kwartale o 25 000 marek! Tak wygląda „bankructwo” Zjednoczenia z powodu strejku, o którym centrowy „Kurier” tak mocno krzyczy!

W jednym z dawniejszych artykułów wskazałem na to, że centrowy „gewerkverein” górników stracił w r. 1912 (podług własnego sprawozdania) 6354 członków, zaś dochód jego zmniejszył się o 150 775 mk. „Gewerkferajn” przestał już kwitować składki w organie, rzekomo dla tego, aby pracodawców nie informować o stanie organizacji, ale prawdopodobnie zaś dlatego tylko, aby zakryć swoje niedobory. O tem jeszczę „Oberschl. Kurier” ani jego korespondent w Katowicach nie pisnął ani słówka! Zato wyzywają obaj tem więcej na Zjednoczenie i piszą o „bankructwie” jego! Do tego stopnia obłudnym może być tylko centrowiec!

Z powyższego widać, w jaki to sposób okłamuje centrowy „Kurier” swych czytelników. Tensam „Kurier”, któryto trzyma mocno pol na katolicyzm. Niestety, głupich nie sieją, tylko się sami rodzą. To też nie dziw, że są jeszczę domy polskie, do których „Kurier” ma wstęp. Trzeba się postarać o to, żeby oszukany przez „Kuriera” rodakom oczy otworzyć. Dlatego powinien każdy świątły robotnik polski starać się o to, żeby o sprawkach tego szkodnika sprawy polskiej i robotniczej innych współbraci objaśnić.

W pierwszej linii powinni do tego przyłożyć rękę we własnym interesie członkowie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, aby się „Kurierowi” „odwdzięczyć” zato, że obrzuca błotem tę ich organizację i jej kierowników dlatego, że uczciwie i rzetelnie starali się i starają o poprawę bytu robotnika na Górnym Śląsku. S w ó j.

Święto sokole zaboru pruskiego.

W piątek, sobotę i niedzielę odbywał się w Urbanowie pod Poznaniem walny zlot Sokołów z pod zaboru pruskiego. Już w czwartek w południe roili się ulice Poznania od szarych mundurków naszych Sokołów, którzy przybyli z wszystkich dzielnic zaboru naszego, z Wielkopolski, Prus Zachodnich, Śląska, oraz z obczyzny, z Berlina, Nadrenii i Westfalii.

Bram tryumfalnych Poznań nie pobudował, nie było girland i festonów, bo tego nam nie wolno, to są przywileje tylko obywateli narodowości niemieckiej w tem państwie, w którym wszyscy obywatele wobec prawa podobno są równi.

Przy bardzo licznym udziale w piątek w południe o godz. 12 na boisku w Urbanowie nastąpiło urzędowe otwarcie zlotu. Rozległy się dźwięki marsza powitalnego. Gdy przebrzmiały, p. Bernard Chrzanowski, stojący od samego powstania związku na jego czele jako prezes, wśród uroczystej ciszy zebranych zabiera głos i wita zebranych druhow i gości podniosłymi słowami.

Gromkim okrzykiem: „Czołem!” dziękowano prezesowi serdecznie za te słowa dobre, nadziejne, krzepiące. Następnie przemawiali mecenas Zakrzewski z Gliwic, przynosząc pozdrowienie z ziemi śląskiej, druh Kochowicz z Bruckhausen w Westfalii w imieniu wychodźstwa, druh Andrzejewski z Berlina imieniem Berlina i obczyzny. Po tych przemówieniach zagrała orkiestra marsz sokoli „Osipały i gnusny ten świat”, poczem odbył się na sali wspólny obiad. Wzięło w nim udział około 250 Sokołów.

Zjazd delegatów.

Po przerwie obiadowej, o godz. 1 3/4, rozpoczął swe obrady związkowy zjazd delegatów. Zagaił obrady druh prezesa związku, mec. Chrzanowski. Po sprawdzeniu legitymacji nastąpiły przemówienia poszczególnych delegacji, zaczem przyjęto szereg nowych gniazd, powstałych w zeszłym roku. Następnie poszczególni członkowie wydziału związku zdawali swe sprawozdania. Na wniosek druha Rzepeckiego przyjęto sprawozdanie wydziału bez dyskusji. Na tem przerwano pierwszą część zjazdu delegatów i odroczone dalsze obrady do wieczora godziny 8.

Popisy gimnastyczne.

Ćwiczenia publiczne na boisku rozpoczęły się punktualnie o godz. 3 1/2 pod komendą druha naczelnika Langiego. Na pierwszym miejscu wystąpiły zbiorowo okręgi krajowe. Wśród dźwięków dziarskiego marsza wkroczyło na boisko około 700 druhów Sokółów, wykonując ćwiczenia wolne pod dowództwem naczelników okręgowych, druhów Gładysza, Dreyzy, Maćkowiaka i Kulczyńskiego. Potem nastąpiły reje kolarzy, w których wzięło udział 22 kolarzy. Z kolei występowały: okręg I (inowrocławski), wykonując ćwiczenia ciupagami, następnie okręg II (poznański), który stawił do popisów 210 ćwiczących łaskami. Szczególnie podobaly się popisy okręgu III (pleszewskiego), który przy dźwiękach poloneza wystawił znakomicie seryj obrazów ćwiczeń wolnych, nie przedzielaną żadną przerwą. Na czwartym miejscu popisywał się okręg VIII (Kościan - Śrem), który wykonał szereg pięknych i zgrabnych piramid w siódemki. Zakończyły zaś popisy ćwiczenia drużyn żeńskich maczugami, do których stanęło 144 druzek. — Na tem zakończyły się popisy publiczne pierwszego dnia, zyskując ogólne uznanie licznie zgromadzonej publiczności. Po ukończeniu ćwiczeń popisowych odbył się koncert w ogrodzie.

Wystawa Sokola.

Z okazji zlotu urządzono, jak wiadomo, wystawę sokolą w salonie Stowarzyszenia Artystów przy placu Wilhelmowskim 14. Otwarcie wystawy odbyło się w pierwszym dniu zlotu o godz. 9 rano. Przedstawia się ona nadspodziewanie okazale. Wszelkie działy, systemy gimnastyki i sportu oraz skaut (harcerstwo) znalazły na niej obfite uwzględnienie pod postacią fotografii, przyrządów itd. itd. Urządzenie tej pierwszej w dzielnicy naszej wystawy sokolej jest dziełem prezesa Sokola poznańskiego dr. Ksaw. Zarzewskiego. Do soboty południa zwiedziło wystawę około 600 osób.

W niedzielę odbyła się główna z uroczystości sokolich. Do ćwiczeń wolnych stanęło całe sokolstwo w liczbie przeszło 1200. Popisywały się wszystkie okręgi i rozdano nagrody. Po uroczystym zakończeniu zlotu odbyły się zabawy z tańcami. O uroczystościach niedzielnych podamy jutro bliższe szczegóły.

Rodzice! Uciecie dzieci czytać i pisać po polsku!

Czyż każdy w swoim kółku, co każe duch Boży,
A całość sama się złoży. (Brodziński.)

BODAJ TO BYĆ BOGATYM!

NOWELA FLAMANDZKA.

(Ciąg dalszy.)

— Co mówisz? Boa? Cóż to jest?

— To to, co wielkie panie noszą koło szyi; ale to drogo kosztuje! Miałabym brylanty na piersiach, i w uszach, i na palcach, a z tyłu u sukni ogon, jak królowa we flamandzkim teatrze; a wszędzie gdziebym się ruszyła, szedłby za mną służący, wiesz, taki lokaj, w żółtej liberyi, z galonem u kapelusza... Potem spacerowałabym codzień po ulicy, żeby ta kupcowa z przeciwnika pękała z zazdrości...

— Przystań, przestań, bo i ja pękne ze śmiechu! — zawołał kominiarz. — Patrzcie-no, pani Smet, żona kominiarza, miałaby chodzić po mieście w powłóczystej sukni, z lisim ogonem naokoło szyi i z jakimś kamarkiem z tyłu?... Jeżeliś nie oszalała, Tereso, to już nie wiem doprawdy, co się z tobą stało. Każ chyba mnie wsadzić do szpitala wariatów, bo, wierz mi, jedno z nas jest niespełna rozumu!... Ale posłuchaj, co się dzieje na górze! Szczury z nas sobie żartują.

— Prawda, co się też to dzieje na strychu? Krzyk jakiś i hałas! Idź-no, Smet, zobacz. Albo lepiej pootwieraj dziury. Powiedziabym kto, że wszystkie szczury z sąsiedztwa tam się zebrały.

Kominiarz wstał, zapalił znowu lampkę i z za szafy wyjął starą, zardzewiałą szablę.

— Ja się z nimi rozprawię jak należy, — zawołał. — Przygotuj, Tereso, kilka centów, bo jak skończę, pójdę na kufelek.

Matka Smet długo słuchała hałasu, jaki sprawiał jej mąż, uderzając szablą po deskach poddasza.

Wkrótce jednak hałas ustał. Wtedy kobieta wpadła w głębokie zamyślenie, marząc o jedwabnych sukniach, brylantowych kolczykach i lokajach z galonowanymi kapeluszkami.

Rozmaitości bałkańskie.

Nota Bułgarii.

Sofia, 18 sierpnia. Bułgaria wysłała mocarstwu notę, w której donosi, że Turcy przekroczyli granicę i zajęli Kuszukowak. Bułgaria prosi mocarstwa, by wystąpiły w obronie traktatu londyńskiego. Bułgaria jest bowiem skrupowana, gdyż traktat bukareszteński żąda demobilizacji armii bułgarskiej. Do tej pory nie opuścił Bułgarii ani jeden żołnierz rumuński.

Sofia, 19 sierpnia. Król Ferdynand bułgarski wystosował do wielkich mocarstw notę o postępkach Turków po za Maricą. Król Ferdynand skarży się w nocie, że na mocy traktatu bukareszteńskiego została Bułgaria zniewolona do rozbrojenia wojsk, dla tego winny mocarstwa obecnie wkroczyć i zmusić Turcję do uszanowania uchwał kongresu londyńskiego.

Tonczew u króla Ferdynanda.

Bułgarski delegat pokojowy Tonczew wrócił do Sofii z Bukaresztu a przyjęty został przez króla Ferdynanda na osobnej audyencji i zdał sprawozdanie z rokowań pokojowych i położenia wytworzonego przez pokój bukareszteński.

Koszta za jeńców tureckich.

Rząd bułgarski przesłał W. Porcie zestawienie kosztów za ulokowanie i utrzymanie jeńców tureckich. Koszta te wynoszą 20 milionów franków.

Turcja a Bułgaria.

Urzędowo donoszą z Salonik, że konnica i piechota turecka dotarły aż do Gymlczina na zachód Marcy.

Dziennik „Tasviri Efkar” poleca armii adryanopolskiej maszerować na Eskizagra Welthes, 100 km. za Adryanopolem, i wyswobodzić znajdujących się tam w niewoli bułgarskiej jeńców tureckich.

Wielka Porta zwraca się do Rosyi.

Ambasador Wielkiej Porty w Petersburgu, Turchan Pasza, przedłożył rządowi rosyjskiemu oświadczenie swego rządu co do zajętą stanowiska wobec Bułgarii. Wielka Porta oświadcza, że czuje się zniewoloną wypowiedzieć Bułgarii wojnę, jeżeli Bułgaria pozwoli nadal znęcać się swoim żołnierzom nad ludnością muzulmańską. W odpowiedni na oświadczenie to, zwrócił Sazonow Wielkiej Porcie w ostrych słowach uwagę na to, jak wielkie niebezpieczeństwo zawiera w sobie decyzja Turcyi, z drugiej strony poczynił wszelkie starania u rządu bułgarskiego, aby zaniechano znęcania się nad ludnością muzulmańską.

Turcy maszerują przeciw Bułgarii.

Wiedeńska „Südslav. Korresp.” donosi z Konstantynopola: Wojska tureckie wszystkich gatunków broni przekroczyły Maricę i kroczą w stronę granicy starobułgarskiej. Przednią straż kawaleryi, za którą posuwają się silne oddziały infanterji i artylerji, stała o 40 kilometrów poza Maricą. Całą tą wyprawą wojskową dowodzi Enver Bey. Armia zaprowiantowana jest od strony Adryanopola. Do tego nagłego kroku skłoniły armię nacisk elementów radykalnych i chęć oficerów uratowania chwały tureckiej oraz naprawienia dawniej popełnionych błędów.

Pozostała tak przez chwilę, pogrążona w rozważaniu szczęścia, które daje bogactwo; słodki uśmiech opromienił jej twarz i kiwała głową, jak gdyby myśl jej nadała ciało mamidłom wyobraźni.

Nakoniec usłyszała skrzyp schodów pod krokami męża i pewne zadziwienie odmalowało się na jej twarzy, gdy nie ujrzała światła na schodach.

— Czy ci lampa zgasa? — zapytała.

Kominiarz zeszedł w milczeniu ze schodów i chwiejnym krokiem zbliżył się do żony. Drżał i zimny pot kroplił się na bladej jego twarzy.

Kobieta wydała okrzyk przestachu i zawołała:

— Mój Boże! Co się się przytrafiło? Czyś ujrzał złodzieja albo upiara?

— Cicho! Cicho! Pozwól mi oddech schwytać — wyszeptał kominiarz słumionym głosem.

— Ale coż się stało? — nalegała kobieta. — Ty mnie o śmierć swem milczeniem przyprawisz!

— Mów ciszej, Tereso — rzekł mąż, jakby obawiając się podsłuchania. Zbliżył się ku niej, pochylił nad nią i szepnął: — Tereso, droga Tereso! Marzenie twoje się ziściło: skarb, wielki skarb!

— O mój biedny, nieszczęśliwy Smet! — zawołała żona niespokojnie. — On stracił rozum!

— Nie, nie, nie rób tylko hałasu, bo zginiemy! — rzekł mąż głosem błagającym.

— Ależ mów, na miłość Boską, o co idzie?

— Znalazłem skarb, o jakim marzyłaś.

— Kupę złota?

— Nie, worek pełen pieniędzy... samych złotych i srebrnych... Pójdź i weź lampę; pokażę ci.

Z kolei kobieta zbladła i zaczęła drzeć wskutek gwałtownego wzruszenia. Teraz dopiero uwierzyła, że to prawda. Gorączkowy uśmiech ukazał się na jej ustach.

Idąc za mężem, mówiła błagalnym głosem:

— O, Smet, nie oszukuj mnie tylko! Gdyby to nie była prawda, to umarłabym ze zmartwienia.

— Ciszej, powiadam ci! — mruknął kominiarz.

Zaprzeczenie Wielkiej Porty.

Wielka Porta zaprzecza stanowczo rozsiewanym powszechnie wiadomościom, jakoby wojska tureckie posunęły się poza granicę Maricy. Jest tylko faktem, że rząd planował w porozumieniu z dowódcami armii podobną akcję, ale odstąpił od powziętych zamiarów, nie chcąc wywoływać nowych powikłań dyplomatycznych.

Turcja wypowie wojnę?

Konstantynopol, 19 sierpnia. Z wiarogodnego źródła donoszą, że Porta zawiadomi mocarstwa, iż przekroczy Maricę, że nawet zmuszoną będzie wypowiedzieć Bułgarii wojnę.

Nagrody dla zasłużonych.

Król Piotr obdarzył naczelnika sztabu generalnego, wojewodę Putnika, najwyższym orderem serbskim. Skupczyzna chwali dla niego narodowy dar honorowy w kwocie 1/2 miliona franków.

Cały szereg wojskowych austriackich otrzymał wysokie ordery i odznaczenia „w uznaniu za znakomite zasługi”. Pomiędzy udekorowanymi znajduje się minister wojny i minister obrony krajowej baron Georgi.

Z całego świata.

Wystawa w Częstochowie.

Ze względu, że Częstochowa jest licznie odwiedzana przez cały naród, a szczególnie w roku bieżącym, jubileuszowym, spodziewany jest wielki napływ pątników, wybierają się na wystawę w Częstochowie ziemianie i członkowie kółek rolniczych okręgów: kieleckiego, miechowskiego, włoszczowskiego, wieluńskiego, piotrkowskiego i innych. Departament dróg żelaznych zezwolił wystawcom na bezpłatny przewóz artykułów wystawowych do miejsc przeznaczenia i w tym celu opoważnił komitet wystawy do wydawania stosownych świadectw ulgowych na koleje żelazne.

Dzień katolików niemieckich w Metz.

W Metz rozpoczął się w niedzielę kongres katolików niemieckich w hotelu Terminus punktualnie o godzinie 11. Po powitaniu obecnych przystąpiono do wyboru prezydium. Prezesem obrady został poseł do sejmku pruskiego Alois Fuerst zu Loewenstein, pierwszym wiceprezesem poseł Roen, drugim wiceprezesem adwokat Trunk z Karlsruhe. Zgromadzenie wysłało depesze do papieża i do cesarza Wilhelma.

Kongres biskupów.

Fulda, 19 sierpnia. Na rozpoczynający się kongres biskupów pod przewodnictwem ks. kardynała Koppa, przybyło 14 uczestników. Biskupi Metz, Luksemburgu i Poznania nie biorą udziału w kongresie.

Mowa cesarza niemieckiego.

Homburg, 19 sierpnia. Podczas uroczystego obchodu urodzin cesarza austriackiego cesarz niemiecki wygłosił mowę, w której podkreślił wierność Austrii w sojuszu z Niemcami, podniósł rozumne i pełne chwały rządy Franciszka Józefa, który zażegnał wojnę i zdołał utrzymać pokój. Niemcy są dumni z takiego sojusznika.

— Ale jakżeś go znalazł? — szepnęła kobieta.

Smet zatrzymał się, jak gdyby chcąc zadosyć ucylnić ciekawości żony, zanim ujrzy skarb pożądany.

— Słyszałaś, Tereso, nieprawdaż, jakim tam walił szablą w górze? Przybywszy na strych, już nie ujrzałem szczurów, lecz stukając, wystraszyłem z kąta jeszcze dwóch. Przebiegli mi między nogami i zniknęli za główną belką, na której się dach opiera. Poszedłem z lampą rozpoznać to miejsce, lecz nie znalazłem ani szpary, ani żadnego otworu. Przejrzałem wszystkie kąty, powróciłem do belki, bo nie mogłem pojąć, co się stało z temi dwoma szczurami. Chociaż w belce nie było wydrążenia ani otworu, uderzałem w nią szablą, sam nie wiem dlaczego. Belka wydawała odgłos tak głuchy i szczególny, że zaczął silniej uderzać, myśląc, iż szczury schowały się do jej środka. Nagle mała czworoboczna deseczka odskakuje od belki i pa! Na nogę spada mi coś z takim impetem, że o mało nie krzyknąłem.

— Sztaba złota?

— Nie! Worek z pieniędzmi. Padając, rozdarł się, a srebrne i złote sztuki rozsypały się na wszystkie strony po strychu. Byłem odurzony; lampa wypadła mi z ręki; drzałem i musiałem się trzymać muru, żeby zejść na dół. Przed oczyma wszystko mi się kręciło; byłem jak pijany... A teraz pójdź, tylko na palcach, i mów jak umiesz najciszej.

Gdy przyszli na strych, kominiarz zaprowadził żonę do belki i skierował światło lampy na płócienny worek, leżący na podłodze, pośród sztuk monety, rozsypanej wskutek jego upadku.

Matka Smet wydała słumiony krzyk radości, przykucnęła, rozdarła worek jeszcze więcej, zagłębiła ręce w pieniądze i przez chwilę w niemym pozostawała zachwycie. Potem, powstawszy szybko, podniosła ręce nad głowę, biegła po strychu, tańcowała i skakała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zjazd katolickich Słowian w Lublanie

rozpoczyna się dnia 23-go sierpnia r. b. Jednym z najpiękniejszych momentów będzie uroczysta msza św. na placu Kongresowym nazwanym tak dlatego, bo tutaj po kongresie wiedeńskim odbył się zjazd trzech monarchów — Austrii, Rosji i Prus i tutaj zakładali oni owo oślawione „święte przymierze”. Mszę św. odprawi ks. arcybiskup Bauer w asystencji wszystkich południowo-słowiańskich biskupów. Po nabożeństwie nastąpi pochód przez miasto w strojach ludowych i narodowych z licznymi orkiestrami i sztandarami. Polacy, którzy mają zamiar wziąć udział w zjeździe, niechaj się zgłoszą zaraz do komitetu pod adr: Katolicki zjazd w Lublanie, Ljudski Dom.

Nowy „mur chiński.”

„Russ. Molwa” pisze, że w ostatnich czasach poruszono wprowadzenie zagrodzenia siatkowego wzdłuż całej granicy zachodniej od Memla do Rumunii. Podobno projekt ten, według pomysłu i celowości podobny do „ściany chińskiej”, jest już bliski urzeczywistnienia. Celem tego odgrodzienia się od Niemiec i Austrii jest walka z bontrabandą czyli z przemytnictwem. Koszta wprowadzenia tego zagrodzenia na przestrzeni setek mil wynosić będą 10—20 milionów rubli. Spodziewają się, że wydatki na urządzenie ściany siatkowej pokryte zostaną z nadwyżką ze wzrostu dochodów cłowych.

Z bliska i dalsza.

Bytom. (Psy na uwięzi.) Według rozporządzenia władzy muszą być psy trzymane na uwięzi w miastach Bytomia i Król. Hucie, nadto w Brzezinach, Bismarkhucie, Bobrku, Brzozowicach, Piekarach, Wielkiej Dąbrówce, Łągowicach, Kamieniu, Karbie, Lipinach, Hajdukach, Orzegowie, Rozbarku, Szarleju, Chropaczowie, Szombierkach i Świętochłowicach.

Bytom. (Zagadkowa śmierć.) Monter Schwirtz mieszkający przy ul. Gliwickiej po gwałtownych wymiotach zapadł na jakąś dziwną chorobę. Bezprzytomnego odwieziono do lecznicy miejskiej, gdzie nieodzyskawszy przytomności umarł. Policja kryminalna skonfiskowała w mieszkaniu zmarłego kilka butelek z różnymi płynami w celu ich chemicznego zbadania.

! ? (Z posiedzenia magistratu.) Magistrat powziął następujące uchwały: Związkowi śląskiemu dla hodowli psów policyjnych udziela się 50 mk. zapomogi na udział w międzynarodowych próbach. — Do komisji oceniającej użyteczność gruntów zostali wybrani pp. Juliusz Gałuszka, Józef Sobczyk, Sylwester Pogorzałek i Karol Sobczyk. — Miasto poniesie kosztą przełożenia przewodów telefonicznych opodal mostu kolejowego przy szosie prowadzącej z Karbu do Miejskiej Dąbrowy. — Zatwierdzono jako pośrednika dla targu rzeźnego p. Edwarda Moslera. — W sierocińcu miejskim zostanie przebudowany piec do pieczywa; prace zlecono p. Janowi Gowikowi. — Prace około ścieków (rynien) na dachach rzeźni zostaną rozpisane. — W projektowej ulicy pomiędzy szosą Tarnogorską a starą drogą Tarnogorską zostanie urządzony zbiornik na wodę deszczową i błoto. — Stodoła i chlewy domu nr. 69 przy ulicy Piekarskiej zostaną rozebrane (most elektorski!) — Stare żelazo z usuniętych w szkole IV pieców zostało sprzedane p. Starkowi. — Sprzedaż planów miejskich będzie uskutecznianą nadal tak jak dotychczas. — Frydenshtat otrzyma światło elektryczne przy ulicy Czardenskiej aż do domu zarządcy kopalni p. Preissa i przy ulicy Szkolnej aż do przystanku kolei głównej. Koszta urządzenia, wynoszące razem 1600 mk., zostały uchwalone. — Zatwierdzono sprzedaż budowisk miejskich nr. 43 i 44 przy ulicy Gustawa Freytaga majstrowi piekarskiemu p. Prusowskiemu. — Rozdano następujące prace i dostawy: Dostawę kotłów warzelnych dla nowej załogi wojskowej firmie Simon Nothmann; urządzenie warzelnie zlecono p. inżynierowi Fischerowi. — Prace ślusarskie przy budowie dworca dla kolei miejskiej rozdano pp. Schmidtowi i Jureczce; szklarskie pp. Greinerowi i Glassowi; malarskie pp. Pawłowi i Janowi Gowikom; brukarskie p. Alfredowi Katzowi. — Prace fugierskie przy gmachu straży pożarnej zlecono p. Jerzemu Wodarzowi. — Dostawy materiałów dla miejskiego domu chorych zlecono w dalszym ciągu firmom Reiniger, Geppert, Schall; dostawę płyt asfaltowych do balkonów panu Elsnerowi, szaf do lodu firmie Herkuleswerk, łóżek firmie Viebig i Gruenfeld, sprzętów innych p. Zawadzkiemu. — Wykonanie centralnej ogrzewalni w gmachu policji zlecono firmie Bracia Koertig.

— (Zgon.) W sobotę popołudniu zmarł po ciężkiej chorobie śp. Piotr Boberski, subdyrektor gotajskiego zabezpieczenia na życie. Prawy charakter i miły sposób obcowania zjednały mu w kole jego znajomych i przyjaciół prawdziwy szacunek. To też śmierć jego w tak stosunkowo młodym wieku wywołała ogólny żal, mianowicie też ze względu na pozostającą rodzinę. Wyrażamy jej serdeczne współczucie z powodu ciężkiej straty.

! ? Józefka p. Piekarami. (Nieudały zjazd śpiewacki.) W ubiegłą niedzielę miał się odbyć

w ogrodzie p. Ryszki zjazd śpiewacki okręgu bytomsko-tarnogórskiego. Wskutek gwałtownych opadów deszczu zjazd stał się jednak niemożliwy i został w ostatniej chwili odroczony. Mimo to przybyło do Józefki blisko 200 ludzi, pomiędzy tem całkowicie towarzysztwa „Orfeon” z Radzionkowa i „Halka” z Kozłowej Góry. Z Wydziału związkowego był obecny ks. wiceprezes Pośpiech, a z zarządu okręgowego pp. Müller i Ujma. Towarzystwa przybyłe zabawiły się ochotczo przez kilka godzin śpiewem i pogawędką.

Michałkowice. (Z kopalni „Maks.”) Po wsi rozszerzają się różne pogłoski o przestępstwach, jakie urządził z wyższego rozkazu inspektor kopalni p. Schweinitz, ażeby wykryć, którzy z urzędników brali („pożyczali”) pieniądze od robotników lub niższych urzędników. Jak wiadomo, podobna sprawa była już przed kilku laty przez sąd badana, ale wtedy skończyła się na tem, że pewna żona urzędnika pieniądze pono dla siebie brała („życzała”), a ją uznano za nie całkiem poczytalną — i sprawę załatwiono. Teraz sprawę poruszył pewien urzędnik wydalony ze służby, jak twierdzi, bez winy własnej. Jego zażądał inspektor p. Schweinitz o obrazę, więc sprawa dojdzie przed sąd. Ponieważ sporo pieniędzy poszło na owe „pożyczki”, z których niejedna już kilka lat nie oddana, dlatego p. Schweinitz energicznie występuje przeciw takiemu zwyczajowi. Dwóch robotników z Westfalii nadesłać chce pewnemu urzędnikowi nakaz sądowy, ażeby go zmusić do zwrotu pożyczki. Robotnicy się pono zgłosić mają do inspekcji z owymi „pożyczkami”, a łatwiej przez nią do swoich pieniędzy dojdą, co niejednemu się przyda. Powinno się skończyć owe „życzenie” pieniędzy ze strony robotników często bardzo biednych.

Michałowski.

! ? Załęże. (Morderstwo.) Wczoraj w poniedziałek rano znaleziono na łące przed dominiem załęskim zwłoki 21-letniego robotnika kopalniowego Stabika. Zwłoki miały dwie śmiertelne rany od ostrzałów rewolwerowych: jedna kula przeszła pierś, druga oko. Obok zwłok leżał rewolwer sześciopistołowy, zawierający jeszcze pięć naboje. Przypuszcza się, że Stabik nie popełnił samobójstwa, bo w takim wypadku rewolwer powinien być tylko jeszcze cztery naboje zawierać, lecz został zamordowany. Po południu zjedzie z Bytomia komisja śledcza na miejsce zbrodni.

Katowice. Z powodu częstych wypadków wściekłych władze rozporządziły zamykanie psów względnie trzymanie ich na uwięzi w mieście Katowicach oraz na obszarach dworskich i gminnych, w Michałkowicach, Przelajce, Bańgowie, Maciejkowicach, Chorzowie, Bytkowie, Wetnowcu, Siemianowicach, Laurahucie, Wirku, Bykownie, Kochłowicach, Dębie, Załężu, Brynowie, Bogucicach, Zawodziu, Janowie, Rózdzeniu, Szopienicach, Małej Dąbrówce, Giszowcu i zamku Mysłowickim.

Mała Dąbrówka. Obywatel ś. p. Franciszek Domogala zmarł po 5-miesięcznej ciężkiej chorobie, spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem. W zmarłym tracimy dzielnego i gorliwego członka. Cześć jego pamięci. — Tow. śpiewu „Wanda”.

Mysłowice. (Rada miejska.) Na wstępie zebrania podano rajcom do wiadomości, że spedytor Weichmann ofiarował miastu 5000 mk., których uroki przeznaczone są dla „jungdojczlandu”, pogotowiu ratunkowemu, ochronie dzieci i lecznicy miejskiej. Rada miejska wybrała sędziego rozjemczego w okręgu 3 II w miejsce ustępującego Kozę introligatora Moritza. Następnie uchwała rada miejska 30 mk. dodatku dla żonatych policyjantów uczęszczających do szkoły. Przyjęto również kontrakt zaopatrywania Brzęckowice w gaz i prąd elektryczny. Miastu na mocy tego kontraktu będzie przysługiwało wyłączne prawo dostarczania gazu i prądu na przeciąg 30 lat. — Brzęckowice nie będą przez ten czas ściągały z mysłowickiego magistratu żadnego podatku.

Tarn. Góry. W drugim kwartale roku bieżącego w powiecie tutejszym zginęło 86 świń na czerwone. Tylko 3 świny łącznej wartości 267 marek były ubezpieczone, podczas gdy reszta świń ubezpieczoną nie było i posiadaciele tracą około 3200 marek. — Zaleca się tedy świnię ubezpieczać w powiatowym ubezpieczeniu, a hodowcy świń tak wielkich strat nie będą ponosili.

Ruda. Prawdomówność centrowego „Kuriera”. Centrowy oszczerca czepia się z każdej drobnostki, aby zożydzić ruch polski a szczególnie też Zjednoczenie Z. P. Przytem niezbyt liczy się z prawdą. Uległ nieszczęściu na kopalni zastąpiony człowiek ś. p. Ignacy Łukaszyk w młodym wieku, bo liczył dopiero lat 30. Centrowy „Kurier” napisał, że ś. p. Łukaszyk liczył lat 21, wyliczył wszystkie urzędy zajmowane przez niego w organizacjach naszych i dołącza złośliwe uwagi, że młodzi ludzie 21-letni u nas są przywódcami. Nawet o zmarłych centrowy oszczerca że, nawet pamięć nieboszczyków plami, by dać upust swej nienawiści do polskości. To „Kurier” najlepiej oświeśla marny charakter.

Zabrze. Huta Donnersmarka powiększa swe budynki. Przy szosie do Mikulczyc buduje nawet rurokownię. — Kupiec Cebulka przy ul. Piaskowej zgłosił niewypłacalność swego przedsiębiorstwa. — W kopalni Konkordya okaleczyły węgle górnik Zająca. — Na

szybie Krug odniosł rany ciężkie górnik A. Kucharczyk. Obu umieszczono w tutejszej lecznicy. — W kasynie Donnersmarkhuty skradł jakiś rzeźmieszek rower kelnera.

Gliwice. Pobożny zwyczaj urządzania do miejsc cudownych utrzymał się w naszej parafii. W piątek wyruszyli mimo niepogody polscy parafianie do św. Anny. Za procesją jechało wielu ludzi wozami. Dziś w poniedziałek wraca pielgrzymka. Nikt nie żałował trudu i niewygody złączonych zazwyczaj z taką procesją. Procesja taka odświeża zawsze umysły dobrych katolików.

— (Kondziolka.) Wyrok śmierci jak wydał tutejszy sąd na ojca Kondziolkę z Ochojca, został wykonany przez kata Schwietza z Wrocławia. — Dwóch dozorców więziennych w towarzystwie księdza prowadziło skazańca na gnot, podczas gdy nieduży dzwonek nieczule żegnał zbrodniarza. O godz. 6 minut 4 wykonał kat swój obowiązek, jedno cięcie toporem i głowa Kondziolki stoczyła się do piasku. Zwłoki skazanego włożono do trumny i na zwykłym wozie miejskim odwieziono na cmentarz przy ul. Koziełskiej. Kondziolka Karol, jak to swego czasu donosiliśmy, w czasie kłótni pchnął swego ojca mieszkającego w Pielgrzymowicach do rzeki pogranicznej. Stary Kondziolka utonął w rzece, zwłoki jego wydobyli austriacy urzędnicy pograniczni.

Z Pszczyńskiego. W Zawiesi jakiś stróż leśny, pokłóciwszy się z robotnikiem Piechą, postrzelił tegoż w nogi w ciągu zatargu. Rannego musiano odstawić do lazaretu.

— W parku książęcym w Pszczynie nie wolno jeździć wozami, wózkami, lub konno wierzchem; nie wolno przepędzać bydła ani jeździć na kole ani rowerów wogóle tam wprowadzać; nawet z wózkami dziećmi nie wolno tam się pokazywać. Psy można ze sobą wodzić, ale trzeba je prowadzić na linie. Za przestąpienie tego zakazu jest kara do 9 marek lub areszt.

Zory. W Zawadzkiej podczas burzy grom zapalił stodołę posiadziela p. Wróny, która zgorzała razem ze zniwem.

Ostatnie wiadomości.

Niemieccy bandyci w Kopenhadze.

Kopenhaga, 20 sierpnia. Do filii banku depozytowego dla Kopenhagi i okolicy weszło trzech elegancko ubranych mężczyzn. Z rewolwerami w rękę zażądali „jegomości” by ich urzędnicy zaprowadzili do piwnicy, gdzie w osobnym zabudowaniu przechowywane są pieniądze. Tam urzędników powiązali wozami. Bandyci zabrali gotówki 9000 koron i zbiegli. Jeden z urzędników zdołał się uwolnić z więzów i zaalarmował policję. Według wszelkich domysłów rabusiami miało być trzech Niemców.

Największy kłopot mocarstw.

London, 20 sierpnia. Do „Daily Express” depeszują z Konstantynopola, że sprawa Adryanopola stanowi dla dyplomacji europejskiej największy kłopot. Dyplomacya zastanawia się nad środkami, za pomocą których możnaby Turcyę zmusić do oddania twierdzy. Nie należy zapominać, że Turcyja żyje obecnie w przyjaznych stosunkach z Grecją i Serbią, że Grecyja nawet nakłoniła Turcyę do przekroczenia Maricy i zajęcia portu Dedeagacz. Bułgaryja natomiast nie cieszy się żadną przyjaźnią i życzliwością dawnych swych sojuszników. Mocarstwa nie są zgodne. Niemcy nie mają interesu ani nie chcą przeciwko Turcyi wystąpić, gdyż cele Niemiec w Azji Mniejszej są o wiele ważniejsze niż na Bałkanie. To samo można by powiedzieć o Francyi, a także Austrii i Włochy nie mają interesu, by Turków wypędzić z Adryanopola. Jedyne interesowane mocarstwo jest Rosya, lecz rząd turecki zdaje sobie sprawę, że wszelkie kroki Rosyi przeciwko Turcyi napotkałyby na trudności ze strony mocarstw. Co zaś dotyczy Anglii, rząd turecki nie może pojąć jej stanowiska, mimo to wierzy, że Anglia nie odważy się miliony Mahometan przeciwko sobie wzburzyć. W każdym razie — brzmi depesza „Daily Expressa” — zwyciężymy groźbami niespowoduje się Turcyi do ustąpienia Adryanopola.

Krwawe walki polityczne.

San Sebastyan, 20 sierpnia. W Zamudio (Biskuya) przyszło na ulicy do krwawej walki pomiędzy nacjonalistami a konserwatystami. Konserwatyści zabarykadowali się w swym domu związkowym i strzelali z okien do rozwydrzonego tłumu nacjonalistów. Liczba osób zabitych i ciężko rannych wynosi 43. Pomiedzy zabitymi jest ksiądz katolicki.

175 osób utonęło.

Senttle, 20 sierpnia. Parowiec „State of California” rozbił się na morzu w pobliżu wybrzeży Kanady. 25 osób utonęło.

Hongkong, 20 sierpnia. Z Makao donoszą, że w czasie burzy tajfunu utonęło 150 osób.

Nakładem i czcionkami „Katolika”, spółki wydawniczej z ograniczoną odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpow. Franciszek Godula w Bytomiu.

Do całowania

jest piękna delikatna i biała
twarz, z różowym młodocia-
nym wyglądem i piękną skórą.
To wszystko wytwarza

mydło Steckenpferd

(najl. mydło liliowo mleczne)
w kaw. p. 50 f. Skut. powiększa

Krem-Dada

który czyni czerw. i skrobo-
wą skórę, białą i aksamitno
miękką. Tuba 50 fen.

Lud. Danziger, Sof. Schüller,
Ernest Gabriel, Wilh. Gluza,
apt. p. gwiazdą, drog. Barbary
St. Gotschalk Löwendrogerie,

w Bytomiu: A. Sollich,
w Biskupicach: Józef Białas,
w Gliwicach: Hermann Simon
w Katowicach: E. Schulz nast.
w Rudzie: apt. S. Tomaszewski
Paweł Skulnik,
w Zaborzu: B. Józef Skiba,
droger. Królowej Ludwici.
w Zaborzu A.: Centraldroger.

Swój do swego, to św. obow. i

Najst. polska fabr. papiero-
sów na Śląsku, założ. 1896
poleca rzetelny dobry i
tani papieros pocz. już od
6.00 mk. za mill. Specyjaln.:
Janinka i srebrne na 2 fen.
Arystokraty 2-5 fen. złote 2 1/2,
Special I na 1 1/2. Paczka
poczt., różnie gat. 8 mille.

Hellodor Kubacki,
Breslau 9.

**Namocz
Henkl'a
Sodą
do bielenia**



Jedyny fabrykant: Karól Gentner, Göppingen.

Nakładem redakcyi „Prawdy” w Krakowie
wyszła z druku książeczka p. tyt.:

Wiadomości praktyczne o Chowie Królików

Wydanie drugie.

Jest to książeczka bardzo pouczająca i prak-
tyczna, którą zdobi 16 obrazków, przedsta-
wiających różne rasy królików. Dziełko to ma
na celu zaznajomienia wszystkich amatorów
królików, jak takowe należy rozumnie i postę-
powo pielęgnować. Cena wynosi już z prze-
syką pocztową tylko 60 fen. Pieniądze na-
leży przysłać naprzód.

Zamawiać prosimy pod adresem:

Księgarnia „Głosu Śląskiego” w Gliwicach
ulica Wilhelmowska nr. 59.

Niedoścignione na pielęgnowanie pici

Lanolin- Krem
Lanolin- Mydło.

Marka „Pfeilring”

Nabyć można w aptekach i drogeriach.
Naśladownictwa nie przyjmować.

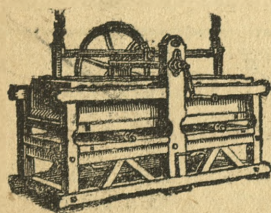
Verein. Chemische Abl. Lanolin-Fabrik
Werke Aktienges. Martinikenfelde
Charlottenburg Salzufer 16.

Wielki sennik

najnowszy i najdokładniejszy ze wszystkich

z dodaniem prawdziwego opisu natury czło-
wieka, podług dwunastu znaków niebieskich,
według starożytnych badań astrologicznych
i innych bardzo ciekawych rzeczy. — Cena
egzemplarza broszurowanego 60 fen., z prze-
syką 70 f. Zamawiać prosimy pod adresem:

Księgarnia „Głosu Śląskiego”



J. Schammel,

Wrocław (Breslau) XXIII 68
Isselsteinstr. Ende Bohrauerstr.

Specjalna fabryka

angielsk. magli do kręcenia

Zastrzeżone w urzędz. patent.

Cennik darmo. Odpłata uzwolona

Niemiecki kodeks cywilny.

Cena „Kodeksu cywilnego” zawierającego
469 stron, a 2385 paragrafów wynosi tylko
1.30 mk., z przesyłką 1.50 mk.

Podstawą wszystkiego, co się w państwie i między ludźmi
dzieje powinno być prawo. Na prawie opierają się wszelkie
stósunki ludzkie. Rzeczą przeto jest ważną i niezbędną, ażeby
każdy wiedział, jakie są prawa i co przepisują. **Wszystkie
prawa co do spraw cywilnych obywateli w cesar-
stwie niemieckim mieszczą się w kodeksie cywilnym.**
Kto tę księgę praw posiada, może wszystko w niej znaleźć,
do czego potrzebuje objaśnienia.

My Polacy szczególnie powinniśmy znać prawo, abyśmy
się w trudnych warunkach potrafili bronić. Kto zna prawo,
ten zachowa się przed niejednym kłopotem i stratą.

KSIĘGARNIA „GŁOSU ŚLĄSKIEGO”,
Gliwice, ulica Wilhelmowska Nr. 59.

Agitujcie za naszą gazetą!

Baczność!

Wypożyczanie ekwipaży na wesoła,
chrzciny, na wszelkie uroczystości i zabawy.

Wozy weselne, białem jedwabiem tkane

gumowe obręcze u kół i t. d.
Woznica w liberyi, stroje do koni, oraz okucie u wozów,
wszystko ze srebra, jednym słowem najwspanialsze wszystko
które dotychczas jeszcze nie było.

Fa. Pietät, Gliwice, ul. Mikołowska 21.

Właściciel: Izydor Lapeczyna.

Już wyszedł z druku

Kalendarz „Katolika” na rok 1914

i nabywać go można u naszych pp. agentów i kolporterów, w księgarniach lub też
w ekspedycyi naszej. — Jednym z najlepszych kalendarzy polskich jest bezwątpienia
kalendarz „Katolika”. Szczególnie kalendarz na rok przyszły został

nadzwyczaj urozmaicony.

Bogata i doborowa treść, niezliczona liczba ilustracyi to wielkie zalety naszego
kalendarza. Znajdujemy w nim powieści dłuższe i krótsze, legendy, wiersze, artykuły
naukowe, obrazki z wojny bałkańskiej, artykuły dla domu i gospodarstwa, **obszerny
przegląd doroczny**, niebywale wielki wybór wyśmienitych żartów i fraszek
i wiele innych pożytecznych rzeczy. — Dla lepszego poinformowania czytelnika o zawar-
tości kalendarza zaznaczamy tylko, że w samym przeglądzie dorocznym mieści się
54 ilustracyi, odnoszących się do różnych wypadków a kalendarium zdobią podobizny
sławnych narodu polskiego. Prócz tego znajdzie w nim każdy jarmarki itp. itp. Do
kalendarza dodaliśmy trzy dodatki bezpłatne a mianowicie

piękny obrazek kolorowy, kalendarz ścienny i kieszonkowy.

Mimo tak znacznych ulepszeń, powiększenia objętości, **50 fen., z przesyłką 70 fen.**
nie podnieśliśmy ceny, sprzedając kalendarz jak dotąd po
za egzemplarz. Przy zamówieniu 10 egz. dajemy jedenasty bezpłatnie. Dla odsprzedających znaczny rabat.
Zamówienia prosimy nadsyłać pod adresem:

Księgarnia „Głosu Śląskiego” w Gliwicach, ul. Wilhelmowska 59.

Zachłanność niemiecka.

Radykalne rozwiązanie kwestyi polskiej.

Wszecniemy dziś w Niemczech mają wpływy daleko sięgające, a ostatni zatarg z Francją o Maroko wykazał, że ulegają im nawet koła bardzo wysoko stojące. Wszak przypominamy sobie wszyscy bardzo dobrze, jak podczas interpelacji o zatarg marokański w parlamencie rzeszy niemieckiej następca tronu ostentacyjnie przyklaskiwał wywodom wszystkich mówców na ton wszechniemiecki przemawiających, co wywołało w kołach wszechniemców zachwyt, a w kołach ludzi umiarkowanych poważną troskę.

Wiadome są cele wszechniemców. Dążą do zgruchotania wszystkich państw, w których żyje żywioł niemiecki i do stworzenia potężnego państwa niemieckiego, sięgającego od Bałtyku i Morza Północnego do Adryatyku. Rosyi chcą zabrać prowincje nadbałtyckie, jak Litwę i Kurlandję, część Królestwa Polskiego; Holandję, Belgię, Luksemburg i Szwajcaryę pragną wcielić w wielkie państwo niemieckie, Austryę pragną rozgromić i przyłączyć ją do wymarzonego państwa wszechniemieckiego.

Otwarcie i szczerze wyjawia te zamiary i dążności niemieckie niejaki Ryszard Tannenberg, który ogłosił niedawno temu dzieło p. t. „Wielkie Niemcy zadaniem 20-go wieku”.

Tannenberg w swojej rozprawie wyraźnie pisze, że zadaniem narodu niemieckiego w wieku 20-tym musi być stworzenie wielkiego państwa, któreby zajmowało całą środkową Europę. Zajęcie Szwajcaryi usprawiedliwia historycznymi przyczynami. Szwajcarya odpadła od cesarstwa niemieckiego, gdy Habsburgowie chcieli w niej zaprowadzić rządy rycerzy i „klechów” (Pfaffen), które do dnia dzisiejszego są nieznacznie krajów austriackich.

Także Austrya zdaniem Tannenberga utraciła prawo do bytu samodzielnego, ponieważ zdradza niemieczną i usiłuje przekształcić się w państwo słowiańsko-katolickie i ponieważ wyłącznie służy celom klerkalnym. Austryę należy więc podzielić w ten sposób: Północne Czechy z ludnością niemiecką mają przyspaść Saksonii, kraj po obu brzegach górnej Mołdawii Bawarii, Śląsk austriacki, Morawy, Kraina, Istria i Tryest przyłączyć należy do Prus jako marchię południową. Chorwacya, Dalmacya i wyspy adryatyckie tworzyłyby niemiecki kraj nadbrzeżny. Górna i Dolna Austrya oraz Styrya mają tworzyć nowe królestwo związkowe wielkiej rzeszy niemieckiej.

Przemianę tę mapy politycznej środkowej Europy uskutecznią Tannenberg w sposób nader prosty. Państwa ościenne nieraz drażniły Niemców. Nie trudno więc o przyczyny wojny. Niemcy mają najsilniejszą i najdzielniejszą armię, która niezawodnie wyjdzie z tej wojny zwycięsko a zwycięstwo to urzeczywistni rojenia wszechniemieckie.

Pewne trudności Tannenbergowi sprawiają obecność narodowo żywioty, któreby wchodziły w skład wielkiego państwa niemieckiego. Przedewszystkiem sprawiają mu kłopoty Polacy. I wynalazł on nowe środki, które zdaniem jego rozwiążą skutecznie w stosunkowo krótkim czasie sprawę polską i oczyszczą rzeszę z tych „inorodców”. Tannenberg radzi następujący sposób: Każdy Polak, który przejdzie do obozu wrogiemu niemieczynie, powinien zwrócić państwu koszt wykształcenia. Na kształcenie ucznia w gimnazjum państwo wydaje rocznie 500 mk., na kształcenie studenta uniwersytetu nawet 2000 mk. W gimnazyjach w Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich jest 4000 Polaków, którzy niczego tak gorąco nie pragną, jak upadku rzeszy niemieckiej. Państwo do ich kształcenia w gimnazyjach dopłaca rocznie 2 miliony marek.

Oprócz tego w uniwersytetach niemieckich kształci się 800 studentów polskich, państwo dopłaca na ich kształcenie 1 600 000 mk., razem więc państwo pruskie wydaje rocznie 3 600 000 mk. na to, by Polakom dostarczać przywódców.

Wychodząc z tego założenia, Tannenberg żąda uchwalenia prawa przeciw Polakom następującej treści:

1) tylko ci synowie rodziców polskich mogą uczęszczać do niemieckich gimnazyjów, którzy zmienią swe polskie nazwiska na niemieckie i sądownie każą stwierdzić swe niemieckie usposobienie;

2) jeśli taki Polak, uzyskawszy wykształcenie, wróci do obozu polskiego, powinno mu się skonfiskować z majątku tyle, ile państwo wydało na jego wykształcenie, i wydalic go z kraju.

Ustawa taka rozwiązałaby zdaniem Tannenberga odrazu kwestyę polską, bo Polakom zabrakłoby przywódców, a armia bez przywódców z konieczności musi ulegz zagładzie.

Z tą armią ludu polskiego Tannenberg też w prosty sposób chce się załatwić. W tym celu rozumuje jak następuje: „Serdecznym życzeniem każdego Polaka jest nabycie ziemi, przedewszystkiem w ojczyźnie. Jeśli tego w domu osiągnąć nie może, nawet w Ameryce. Dlatego wyznaczmy nagrodę dla każdego

Polaka, co chce wyjechać do Ameryki, dajmy mu przejazd bezpłatny i 1000 marek po przybyciu do Ameryki. W ten sposób pozbycie się 400 000 ojców rodzin polskich kosztować nas będzie pół miliarda marek. Dotychczas wydaliśmy cały miliard na politykę kolonizacyjną, a mimo to mamy więcej Polaków niż dawniej.”

Zdawałoby się, że plany Tannenberga są wynikiem mózgu rozgorączkowanego. Ale stwierdzić należy, że nie są one wcale odosobnione. W kołach hakatystycznych i wszechniemieckich — a te są dziś w Prusiech miarodawcze — bardzo wielu ludzi męczy swe mózgi, aby wymyślić nowe środki skuteczne na rozwiązanie kwestyi polskiej. Wszak niezbyt dawno temu zalecano jako skuteczny środek wysyłanie Polaków do ciężkich robót do niemieckich kolonii w Afryce.

Znamienną cechą wszelkich tych usiłowań nam wrogich jest wyzbycie się wszelkich pojęć moralnych i prawnych w stosunku do Polaków. Oczywiście, że są to skutki polityki rządu pruskiego, który oparł cały swój system antypolski na podstawie siły i gwałtu, pozbawionej wszelkich pojęć o moralności i prawie. Trucizna ta tocząca organizm niemiecki coraz większych nabiera rozmiarów i demoralizuje coraz szersze koła społeczeństwa niemieckiego.

Nie ulega wątpliwości, że prądy te przynoszą nam szkody poważne i wyrządzają wielkie krzywdy, ale daleko większe krzywdy moralne i polityczne wyrządzają Niemcom samym. Są one bowiem zanikiem wszelkich pojęć o ogólnoludzkiej kulturze i powrotem do ludożerczego barbarzyństwa. Zadane zaś państwu, depcząc brutalnie pojęcia kulturalne, nie może się rozwijać prawidłowo i musi chylić się ku upadkowi. Podstawą siły materialnej każdego połączenia społecznego musi być siła moralna, oparta na prawie i sprawiedliwości.

Dla Niemców te barbarzyńskie prądy szowinistyczne i hakatystyczne mają jeszcze i to fatalne następstwo, że zazwyczaj ściśle związane są z prądami nienawiści przeciwko katolicyzmowi. Ponieważ znaczna część Niemców składa się z wyznawców Kościoła katolickiego, więc prądy hakatystyczno-szowinistyczne wzniecają walkę wyznaniową, co osłabia spójność społeczeństwa i państwa niemieckiego. Objawy te barbarzyństwa są najlepszym dowodem słabości naszych przeciwników.

Z bliska i dalsza.

Ruda. Pogrzeb s. p. Ignacego Łukaszczyka odbył się w niedzielę, 17 bm., popołudniu o godz. 3. Z lechnicy knapszafkowej w Rudzkiej Kuźni przewieziono zwłoki druha wiernego i wytrwałego w pracy organizacyjnej do kościoła nowego, wśród deszczu ulewnego, jakoby niebo płakało. Odprowadzały nieboszczyka wszystkie organizacje, których członkiem, założycielem, kierownikiem był, wraz z wielką rzeszą rodaków i rodaczek. Z kopalni Joanny w Bobrku przybyła deputacya górników ze sztandarem i muzyką; dalej były towarzystwa polskie: katolickich młodzieńców, abstynentów, śpiewu (śpiewaczki z wieńcami myrtowemi na głowie — dwie panny w bieli), zarząd śląskiego związku śpiewackiego (p. Ruda z Mikulczyc), kobiet, sokół zabrski i zarząd okręgowy sokołów śląskich (z pp. Kobylińskim i Kandziorą na czele), „Zjednoczenie” (pp. Wierzchorek, Korpus i Dubiel jako przedstawiciele zarządu centralnego i oddziałów) z wielką liczbą członków, wiele obywateli z Rudy i okolicy. W kościele kółko śpiewackie „Dzwon” zaśpiewało piękną pieśń pogrzebową na głosy. Ks. kapelan Biller odprawiwszy modły przy trumnie, wygłosił kazanie polskie, dziękując za liczny współudział w pogrzebie. Po wspólnej modlitwie pochód żałobny udał się na cmentarz przy starym kościele położony. Za trumną postępowała rodzina, której przybyły na pogrzeb poseł Dombek złożył tak w imieniu wydawnictwa „Katolika”, jak w imieniu własnym wyrazy szczerzego współczucia, i jeszcze większa bodaj rzesza publiczności. Zwłoki złożono tymczasem w kostnicy na cmentarzu, gdyż przy deszczu ulewnym grób, pięknie przybrany w zieleń, zarwał się i wodą napełnił. Ks. kapelan Biller podziękował tutaj krótko po niemiecku urzędnikom kopalni Joanny, przybyłym, mimo, że zmarły pracował dopiero parę dni na tamtej kopalni, poczem zawezwał do polskiej modlitwy. Na ciele ustał deszcz... Następnie kółko śpiewackie pożegnało swojego założyciela i kierownika piękną pieśnią. Deputacye towarzyszy i organizacyi złożyły 6 wieńców na trumnę. Wieczorem towarzystwa urządziły uroczyste posiedzenie celem uczczenia pamięci zmarłego śp. Ignacego Łukaszczyka. Przewodniczył p. Borlik. Przemawiał p. Janik, sławiąc czynność wytrwałą (od 16 do 30 roku życia) nieboszczyka we wszystkich towarzystwach, jego idealizm, ujawniający się na wszystkich polach pracy publicznej, jego skromność i wielką ofiarną, która przy szczupłym zarobku — 3 mk. 25 fen. na szychę — nie tylko znalazła środki na opłacenie skła-

dek i pokrycie wydatków przy pracy organizacyjnej, ale nawet na wsparcia dla biednych współpracowników podczas strejku ostatniego, których około 200 mk. wypłacił z własnej kieszeni. Jako gość zaproszony na życzenie zabrał głos poseł Dombek, podnosząc pracę katolicką, narodową i społeczną zmarłego, który walczył jako rycerz bezustannie za najświętsze nasze ideały, za sprawę, a zginął jako rycerz na polu pracy o chleb powszedni. Zawezwał obecnych do energicznej pracy w duchu zmarłego i do powstania z miejsc celem uczczenia pamięci jego. Z grona obecnych potem wspomniano jeszcze o napaści centrowego „Kuriera” na zmarłego, o którym napisał w nr. 188, że liczył 30 lat, a w nr. 189 urągał mu, że miał zaledwie 21 lat a był wodzem. Centrowy „Kurier” nawet zmarłemu spokojnie nie daje... Na tę napaść odpowiedzieli obecni postanowieniem wytrwałej agitacyi za gazetami polskimi a zwalczaniem gazet niemieckich, w których ujawnia się hakatyzm. Kółko śpiewackie zaśpiewało pieśń pogrzebową na 4 głosy. Na zakończenie przewodniczący zawezwał do modłów za zmarłego druha i przyjaciela serdecznego i do naśladowania wiernego jego przykładu pięknego, poczem odśpiewano kilka zwrotek pieśni „Serdeczna matka”. Obecni składali datki na dom związkowy w Rudzie. Miejscowe towarzystwa na znak żałoby na 14 dni do 6 tygodni zawieszają czynności i zabawy.

Obecny.

Roj w Rybnickim. W Roju znaleziono w tych dniach rano dawniejszego przewodniczącego gminy Kończka na drodze bez życia. Na głowie i ciele miał rany, zadane widocznie ciężkim kijem, które wskazywały na to, iż K. padł ofiarą zbrodni. Dotychczas sprawców zbrodni nie zdołano wyśledzić. — Kończek liczył 36 lat życia i był niezonały. O wypadku powiadomiono zaraz prokuratoryę w Raciborzu.

Roj w Rybnickim. W sprawie śmierci byłego sołtysa Jana Kaska (nie Kończka) donoszą, że aresztowano dwu młodych ludzi w podejrzeniu, iż oni spowodowali śmierć rzezonego obywatela. — Jednego z nich, liczącego około 17 lat życia, odstawiono do więzienia śledczego w Raciborzu, a drugiego, będącego we wieku lat 19, odstawiono do więzienia śledczego w Zorach.

Rybnik. Miasto zamierza albo powiększyć starą rzeźnię albo zgoła nową zbudować. Są rozmaite projekty, które co do powiększenia rzeźni dotychczasowej przewidują wydatki od 143 000 do 260 000 mk., oraz projekt budowy nowej rzeźni, obliczony na około 400 000 marek. W każdym razie wydatek znówu bardzo wielki, a miasto już i bez tego ma dosyć ciężarów i podatków.

Chwałowice w Rybnickim. Nasypacz Węgrzyn w kopalni „Donnersmark” został przy pracy ciężko pokaleczony. — W Michałkowicach zaczęto pogłębiać nowe szyby, aby tam założyć nową kopalnię. Jeszcze tego roku mają tam zbudować 2 domy robotnicze i dom dla urzędników.

Rydułtowy w Rybnickim. Do lokalu kasowego miejscowej cegielni parowej włamali się nieznani dotąd sprawcy, którzy usiłowali żelazną szafę pieniężną rozbić i opróżnić. To im się nie udało, i zdaje się, że złoczyńcy zostali spłoszeni, bo niczego nie zabrali.

Wodzisław. Złodzieje wdarli się do lokarów oberżysty Białasa, gdzie skradli różne sumy pieniężne, ale w każdym razie nie wiele wszystkiego. Złodzieje przedostali się przez podwórze, gdzie psy wcale złośliwe straż pełniły. W zeszłym miesiącu do tychże lokarów również się złodzieje włamali i pieniądze różne zabrali.

Racibórz. Przed tutejszą izbą karną toczył się w ubiegłym roku proces przeciw sędziemu Knittlowi z Rybnika o obrazę. Sprawa ta powstała na tle wyborów kościelnych i sprawy polskiej. Proces zakończył się uwolnieniem oskarżonego od winy i kary. Na złożoną przez prokuratoryę apelacyę zniósł sąd rzeszy wyrok uwalniający i przekazał sprawę sądowi gliwickiemu do ponownego zbadania. Nowy proces toczyć się będzie w Gliwicach w drugiej połowie września.

Głogówek. Gospodarz Aleksander Schneider oskarżony był o spowodowanie zabójstwa przez lekomyślność. Kazał on kopać na swym gruncie piasek, przyczem oberwała się ziemia i zasypała syna jego Aleksandra i Emila Pelkę, powodując śmierć obu. Oskarżony nie zarządził środków ostrożności, ostrzegając tylko krótko przed wypadkiem obu w dole pracujących. Sąd skazał oskarżonego na 1 dzień więzienia, uważając, że już śmierć syna ciężką była dla niego karą.

Z Opolskiego. Majster szewski Perszke w Opolu otrzymał 200 mk. nagrody za wyczenie głuchonatego chłopca w rzemiośle szewskim.

— W Odrze pod Opolem utopił się robotnik Karol Otremba. Zwłoki jego wydobyto. Podobno dobrowolnie sobie życie odebrał.

Z Opolskiego. (Pies policyjny.) Pewnemu posiadzicielowi w Brznicu zgubiło się 510 marek

Aby zgubę swoją odnaleźć, posłał poszkodowany po psa policyjnego, który wyszedł z łodzi. Jest nim pono pewien chłopak szkolny z Brynicy.

— W Górkach spaliły się dom mieszkalny i stodoła pewnego tamtejszego gospodarza. Ponieważ wszyscy byli w polu, przeto spaliło się także dużo sprzętów domowych i gospodarczych.

Kluczborek. Miasto wysłało swego czasu petycję do ministra kolejowego, prosząc o zbudowanie kolei z Kluczborka do pogranicznego Gorzowa w powiecie oleskim. Miasto Gorzów ma już połączenie kolejowe z Olesnem. Minister odpowiedział, że sprawę przelał prezesowi regencji w Opolu do załatwienia, i że rząd nie ma zamiaru budowania kolei z Kluczborka do Gorzowa. Chodziłoby tu o kolej wązkotorową, którą w danym razie, o ileby się okazała potrzebna, mogłyby zbudować powiaty kluczborski i oleski. W tym kierunku prezes regencji może rzeczy zbadać i na powiaty wpłynąć.

Wrocław. Przy kopaniu kanału odwodniającego obok kolei Fryburskiej znaleziono tu w głębokości 4 metrów w ziemi kości mamuta, zwierzęcia przedpotopowego. Wątpią jednak, czy będzie można cały szkielet wydobyć, bo leży on w części pod koleją, a grunta tego dla bezpieczeństwa kolei nie można wiele naruszać.

Lubań na Dolnym Śląsku. W jednej z pobliskich wsi 12-letni chłopiec pewnego rzemieślnika jadł gruszkę niedojrzałą, zachorował na bóle żołądkowe i mimo spiesznej pomocy lekarskiej zmarł. — Jest to znów przestroga, by niedojrzałych owoców w żaden sposób nie jeść.

Odoianów w Poznańskim. Na jednym z ostrowów (wysp) rzeki Baryczy w Raczycach wykopano na gruncie Księcia Thurn Taxisa wielką ilość starych olbrzymich toporów, dzid zębatach, ostróg ze sprzączkami itp. W okolicy bliższej i dalszej jest tu wzdłuż Baryczy cała ilość podobnych ostrowów, które prawdopodobnie kryć będą w swym wnętrzu jeszcze wiele innych podobnych zabytków. Tak n.p. znajduje się w ostrowskim muzeum Tow. Odczytów Ludowych starożytny miecz żelazny, ostrza dzid, groty od starych tarcz, które wydobyto także z Baryczy. Są to zabytki bardzo stare, pochodzący od pierwszych osadników tej ziemi, którzy zwykle w niedostępnych i obronnych miejscach rzek, błot i wysp się osiedlali.

Częstochowa. (Odkrycie na Jasnej Górze.) Pisma warszawskie donoszą: Przy naprawianiu wałów na Jasnej Górze, po prawej stronie kościoła, tuż przy dzwonnicy, natrafiono na stare mury o kształcie łuków, ciągnące się, jak się zdaje, pod całą długością wałów. Przypuszczają, że były to pomieszczenia dla załogi wojskowej polskiej. — Przy naprawianiu drogi, nieopodal od wyżej wspomnianych murów, natrafiono na stare dachówki, tak spójne, iż tworzyły rodzaj rury glinianej. Jak się zdaje, był to ongi wentylator, prostej konstrukcji, mający za zadanie zasilać świeżym powietrzem izby, mieszczące się pod wałem. — Prokurator klasztoru O. Wincenty Okzewicz polecił sprawdzić, czy istotnie w tem miejscu nie znajdują się pod powierzchnią wału izby i czy nie grozi to zawaleniem, mogącym wywołać katastrofę, gdyż po wale tym, wiodącym do zewnętrznej kaplicy kościoła, przechodzą tłumnie pątnicy. Roboty już rozpoczęto.

Warszawa. (Hojny zapis.) W dniu 4-go sierpnia zmarł we Warszawie obywatel i przemysłowiec, śp. Jan Gieller, właściciel kamienicy przy ulicy Wspólnej. Nieboszczyk przez szereg lat prowadził zakłady masarskie na szeroką skalę i dzięki pracowitości zdobył majątek, który przekazał na cele użyteczności publicznej. Oprócz wielu zapisów, między którymi figuruje suma 2000 rubli na sanatorium w Rudce, oraz 5000 rubli na Tow. gniazd sierocych, znajdujemy poważny zapis, nie pozbawiony doniosłego znaczenia dla nauki polskiej. Zmarły zapisał mianowicie 10 000 rubli szpitalowi Dzieciątka Jezus we Warszawie, na założenie pracowni do badań kliniczno-dyagnostycznych przy oddziale chorób wewnętrznych, oraz 40 000 rubli na rzecz warszawskiego Tow. lekarskiego, ze zaznaczeniem, aby odsetki od tej sumy były używane na prowadzenie tej pracowni, która ma nosić imię „małżonków Marvi i Jana Giellerów”. Zmarły w ostatniej swej woli rozporządził, aby całkowitem urzędzeniem pracowni, jej kierownictwem i dożywotnem prowadzeniem zajął się dr. Czesław Otto, znany z wielu prac naukowych, były ordynator kliniki uniwersyteckiej, przy szpitalu Dzieciątka Jezus we Warszawie.

Rozmaitości.

Pogrzeb Bebla.

Zurych, 18 sierpnia. Wczoraj odwiedziono zwłoki zmarłego przywódcy socjalistów Bebla do krematorium. Na pogrzeb przybyli delegaci partii socjalistycznej z wszystkich krajów sąsiednich. Przed trumną 100 delegatów niosło wieniec, dalej wieziono wieniec na trzech wozach. Wóz, na którym spoczywała trumna, był przybrany w liście palmowe. Za trumną szła rodzina i krewni zmarłego. Na całej drodze prowadzącej do krematorium utworzono szpaler. Gdy kondukt wszedł na cmentarz, rozpoczęły się przemówienia. Pierwszy przemawiał poseł do parlamentu

niemieckiego Molkenbühr a po nim delegaci partii z Francji, Austrii, Włoch, Anglii, Rosji i Szwajcarii. W pogrzebie wzięło udział 60 posłów socjalistycznych do parlamentu niemieckiego. Po przemówieniach, które trwały przeszło 3 godziny, wniesiono trumnę do krematorium w celu spalenia zwłok.

Aresztowanie popa.

Z Krakowa donoszą, że żandarmerya we wsi Długie powiatu gorlickiego aresztowała popa wyznania prawosławnego, niejakiego Iwana Sołowaja, który szerzył pomiędzy mieszkańcami wsi i okolicy prawosławie i odbywał podczas nocy tajne nabożeństwa. Ludność zaprotestowała przeciwko aresztowaniu popa i dała wyraz uczuciom sympatii dla prawosławia. Aresztowanego odprowadziła ludność aż do aresztu w starostwie.

Wylądowanie balonu pruskiego pod Warszawą.

Balon Metzeler sterowany przez inżyniera Berlinera, po 18-godzinnej jeździe wylądował pod Warszawą. Na granicy balon był ostrzeliwany przez straż pograniczną rosyjską. Padło około 200 strzałów, które jednak załogi balonowej nie raniły. Po wylądowaniu załoga została aresztowana, a balon skonfiskowany.

Firma Krupp.

Essen, 19 sierpnia. Główny świadek w procesie Kruppa urzędnik tej firmy Brandt, został wydalony z pracy.

Elektról Emanuel.

Berlin, 19 sierpnia. Były król portugalski Manuel przybył do Sigmaringen. Ślub ma się odbyć 3-go września.

Śmiały złodziej.

W miejscowości kąpielowej Hanbudno na północnym wybrzeżu Walii jakiś śmiały złodziej za białego dnia w obecności sprzedawczki ukraść z szafy jubilera Wartskiego brylantów za 200 000 marek.

Zatonięcie parowca.

Parowiec transportowy niemiecki, Susanna zatonął około wysp Scilly na południowej zachodniej stronie od Anglii. Załoga uratowana.

Zakończenie strejku.

W Medyolanie zakończony został trwający od dwóch miesięcy strejk pracowników w przemyśle metalurgicznym.

Wrocławskie ceny targowe

z dnia 18-go lipca 1913.

Płacono za 100 kilogramów czyli 200 funtów:

	mk.	mk.
Pszennica biała	- - - - - od 20,20	do 20,40
Pszennica żółta	- - - - - > 20,20	> 20,40
Zyto	- - - - - > 15,60	> 15,80
Jęczmień	- - - - - > 14,40	> 14,70
Owies nowy	- - - - - > 15,60	> 15,80
Pszenna mąka wyborowa	- - - - - > 27,25	> 27,75
Rżana mąka wyborowa	- - - - - > 23,50	> 24,50
Rżana mąka domowa (Hausback)	> 22,50	> 23,25
Osucie rżane	- - - - - > 11,50	> 12,00
Osucie pszenne	- - - - - > 11,00	> 11,50
Groch	- - - - - > 21,00	> 21,50
Słoma, 100 kilogramów	- - - - - > 4,50	> 5,00
Siano nowe	- - - - - > 5,40	> 6,20
Ziemiaki nowe, 100 funtów	- - - - - > 1,80	> 2,10

Wrocławskie ceny bydła.

Wrocław, 18-go sierpnia 1913.

Płacono za 50 kilogramów czyli 100 funtów żywej wagi

Woły: Mięsiście, najlepiej tuczone, młode, od 48 do 50 marek. — Mięsiście, tuczone, we wieku od 4 do 7 lat, do 44 do 46 marek. — Młode nietuczone i starsze tuczone, od 36 do 42 marek. — Młode chudawe i stare niechude, do 35 marek.

Jałowice i krowy: Mięsiście i najlepiej tuczone jałowice, od 45 do 48 marek. — Mięsiście tuczone krowy do 7 lat wieku, od 41 do 45 marek. — Starsze tuczone krowy i lichejsze młodsze, od 36 do 40 marek. — Nietuczone krowy i jałowice, od 28 do 31 marek. — Chudawe krowy i jałowice do 23 marek.

Cielęta: Najlepszej jakości, od 00 do 09 marek. Średniej jakości, od 57—60 marek. — Lichej jakości, od 46 do 50 marek.

Owce: Tuczone młode barany i jagnięta od 46 do 48 marek. — Starsze tuczone barany i młode nietuczone owce, od 40 do 43 marek. — Nietuczone barany i owce od 28 do 31 marek.

Swinie: Mięsiście, tuczone, ponad 3 centnary sztuka, od — do — mk. — Mięsiście, tuczone, od 240 do 300 funtów sztuka, od 60 do 62 marek. — Mięsiście, tuczone, od 200 do 240 funtów sztuka, od 60 do 62 marek. — Mięsiście, tuczone, od 160 do 200 funtów sztuka, od 58 do 60 marek. — Mięsiście, tuczone, aż do 160 funtów sztuka, od 56 do 57 marek. — Maciory od 54 do 56 marek.

Ruch na targu był powolny.

Sprawy towarzystw zebrania itd.

Wieszowa. Tow. splewu „Jutrzenka” ma lekcyę splewu w każdy czwartek o godz. 7 wieczorem w zwykłym lokalu. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Nakło. Towarz. splewu „Jutrzenka” ma lekcyę splewu w każdy czwartek o godz. 7 wieczorem w lokalu „Zjednoczenia”. O liczny udział uprasza się.

Chropaczów. Towarz. splewu „Echo” ma lekcyę splewu w każdą środę punktualnie o godz. pół do 8-jej wieczorem w lokalu „Sokoła” w Lipinach. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Bojszowy. Tow. splewu „Jutrzenka” ma lekcyę splewu w niedzielę, 24 sierpnia o godz. 4 po południu we własnym lokalu. Będzie ćwiczona pieśń zjazdowa, dlatego się uprasza o liczny udział.

Nowawieś. Towarz. splewu „Lutnia” ma lekcyę splewu w każdy czwartek o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu p. Klozego. O liczne przybycie uprasza się.

Zalęże. Tow. splewu „Halka” ma lekcyę splewu w każdy czwartek o godz. 7 i pół wieczorem.

Glinka. Towarz. splewu „Harmonia” ma lekcyę splewu w każdy czwartek o godz. 8 wieczorem na sali ludowej w Tychach. O liczne przybycie uprasza się.

Katowice. Baczność Tow. „Sokol”! Cwiczenia druhow odrywają się co czwartek o godz. 8-jej wieczorem. Zaś cwiczenia „Kobiet” co piątek wieczorem o godz. 8-jej we wiadomym lokalu. O punktualne przybycie uprasza się.

Zaborze. Zebranie związku św. Barbary odbędzie się w niedzielę, 24 sierpnia na wielkiej sali domu związkowego zaraz po nieszporach. Ze względu na pouczającą wykład jednego z naszych członków, uprasza się wszystkich, żeby jaknajliczniej się zebrałi żonami i dorosteml dziećmi.

Józefowice. Tow. „Wyborcze” w Józefowcu urządził posiedzenie we czwartek, dnia 21-go sierpnia o godz. 4-jej po południu w lokalu p. Kopcia. O liczne przybycie uprasza się wszystkich członków.

Mikotów. Lekcyę splewu w Tow. „Harmonia” odbywają się we czwartki punktualnie o godz. pół do 8-jej wieczorem. O liczne wzięcie udziału w lekcyi splewu uprasza się.

Bottrop. Tow. św. Barbary ma zebranie w niedzielę, 24 sierpnia o godz. 5-jej po południu u p. Kortego (ulica Prospera). O liczny udział uprasza się.

Pielgrzymki i wycieczki.

Sońnica. Uwiadomiam wszystkich znajomych z z bliska i z daleka, że tego roku wyleździemy już dnia 6-go września o godz. 7^{1/2}, z Gliwic na kalwaryę Wartha i Albendorf. Proszę wszystkich pątników którzy mają zamiar wziąć udział w tej pielgrzymce, żeby bilety brałi tylko do Warły gdyż tam pozostanemy do niedzieli po południu zjadłi pojeździemy pociągiem na kalwaryę Albendorf. We wtorek wracamy z powrotem. Nabożeństwo odbędzie się w sobotę o godz. pół do 6-tej rano w Sońnicy u Serca Pana Jezusa z błogosławieństwem. Proszę wszystkich aby się jak najliczniej zebrałi pozostając z pozdrowieniem Józef Binias przewodnik.

Zawodzie. Na liczne zapytania donoszę, że dnia 29-go sierpnia wyleździemy do Częstochowy z dworca z Katowic rano o godz. 8 i pół punktualnie, a wracamy 1-go września o godz. 8^{1/4} wieczorem. Dnia 31-go sierpnia będzie wielka uroczystość, bo będą poświęcane stacye oraz rozpoczyna się wiek jubileuszowy, przeto zapraszam Was kochani Bracia i Siostry z bliska i z daleka na tę ważną uroczystość; zgłaszać się można ustnie lub piśmiennie. O pół pasek wlinien się każdy postarać u miejscowej policyi. Kolej na miejsce kosztuje 4 marki 65 fen. tam i z powrotem. Zgłosić się trzeba jak najprędzej abym mógł donieść dyrekcji kolejowej by osłagnać lepszą dogodność. Zgłoszenia przyjmuje Maciej Barski Zawodzie ul. Ernst Güntherstrasse nr. 6.

— Donosimy druhom Zjed. Zaw. Polskiego, że wyleździemy do Oświęcimia w niedzielę 24 sierpnia rano o godz. 7,55 z Bytomia. Program tensam co filii z Mikulczyc. Ktoby jeszcze z nami chciał jechać, niech się zgłosi do zarządu miejscowego, ale jak najprędzej.

— Dellwig. Szanownym Rodakom dawa się do wiadomości, iż procesya do Kewelaer odbędzie się w przyszłą niedzielę z całej parafii dla Niemców oraz i nas Polaków. Oddział Polaków jedzie z orkiestrą, jak przeszłego roku, i przeto się uprasza wszystkich, mających chęć wziąć udział, żeby się licznie stawili. O godzinie 5 będzie pożegnanie, potem pochód na dworzec. Pociąg odjeżdża pół do 6, zaś z Kewelaer o godzinie w pół do 5 do Dellwig. Karty są do nabycia w księgarniach przy kościele Pompa oraz i Hagedorna, bo na dworcu już kart niema; przeto się każdy naprzód zaopatrzyć powinien.

Nadesłano.

Męcząca bezsenność o nerwowych i niekrwistych ma swoją przyczynę najczęściej w tem, że przy kolacyi używają pobudzające napoje jak herbatę, kawę i t. p. Trzeba przeto zamiast tego mieszaninę z mleka i „Kulek” pić, która to bardzo przyjemny smak posiada i wcale nie drażni wskutek swojej pożywności poleca się takowe bardzo słabowitem osobom.

Do Hajduk. Niczego się nie należy obawiać, chociażby „Kurier” centrowy i jego agentki groziły. Kto powtórzy to, co centrowy „Kurier” pisał, kto doda, że takiej gazety polska kobieta i jej rodzina nie powinna mieć i cierpieć w domu, temu się nic a nic nie stanie, chociażby „Kurier” tysiącem procesów groził. Słychać, że kobiety nasze energicznie go zwalczają i nie zważają na żadne gadanie niemądrej agentki, na żadne polecenie ani na powoływanie się na księży, którzy oczywiście dziś „Kuriera” polecać już nie mogą. „Kurier” sam przyznał przy pewnej sposobności, że $\frac{2}{3}$ czy $\frac{3}{4}$ jego czytelników składa się z ludzi polskich. Kto z nich po tych wybrkach „Kurierowych” jeszcze dla siebie i swej rodziny abonuje to pismo, ten chyba nie ma poczucia godności narodowej, honoru i cici dla kobiety polskiej, dla swej żony. Tak słusznie mówią kobiety polskie.